

NOWY

KURJER**LUBELSKI****Pismo społeczno-polityczne i literackie.**

Redakcja i administracja: Zielna 4, m. 12, III piętro, otwarta codzień od godz. 11 — 1 i od 3—6 p.p. Rękopisy nie są zwracane.

T R E Ś Ć: Polityka polska i Legjony.—*J. Mączewski (Lechita)*. Zjednoczeni, feljeton.—*Wł. Gacki*. Rozdrobnienie siły polskiej.—*B. Z. Lubicz*. O neutralności słów parę.—*Z. Lotnik*. Pod adresem Komitetu Obywatelskiego m. Lublina.—*W. St. Policzek*.—*B. Z. L. Kronika*.

TŁOMACZ POLSKO-NIEMIECKI dla celów praktycznych z podaniem wymowy

poleca: „KSIĘGARNIA LUBELSKA“ Krakowskie Przedm. 17. Do nabycia w Księgarniach.

Polityka polska i Legjony.

—o—

Rok 1.

| CENA | | CENA | |
|------------------------------|--|---|--|
| PRENUMERATY: | | CENA | |
| W Lublinie | | OGŁOSZEŃ: | |
| rocznie 4 rb. — k. | | Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 5 kop., na 4-ej stronie 10 kop. | |
| kwartalnie 1 " — " | | Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. | |
| Z przesyłką pocztową: | | Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada. | |
| rocznie 5 rb. — " | | | |
| kwartalnie 1 " 25 " | | | |
| Zmiana adresu poczt. 20 kop. | | | |

Zjednoczeni.

Huk armat przebrzmiał. Czarne gęste dymy zasnuły daleki widnokres. Ucichła wrzawa wojenna: okrzyki, kłatwy nacierających, jęki, charkoty, rżenia rannych, konających.

Przebrzmiały ostatnie turkoty, chrzęsty, tętenty.

Pozostała ziemia, ta ziemia, po której każdemu wolno wzdłuż i wszcz harcować, znacząc wyboiste drogi łzą naszą, krwią, szubienicą, mogiłą...

Pozostała ziemia—stratowane, zjeżdżone zagony, zorane szrapnelami zasiewy, ogolone z liści, strzaskane, z raną na pniu żywym rozwarta—smukłe sosny, brzoźki, osiki, wierzby rosochate...

Sterczą równym szeregiem pomniki tryumfów wojennych—zeczerniałe kominy spalo-

nych chat. Cały ich las — istne cmentarzysko...

Wojska już przeszły. Zamilkły armaty, przebrzmiały ostatnie tętenty.

Pozostała ziemia—szmat—piaszczysta górka pod lasem—skrawek—jeden z tysiąca podobnych nad Wisłą, Sanem, Nidą, Narwią, Pilicą—pobojowisko.

Kaluże krwi wsiąklej znaczą się na niwie, jak starodawne pancerze; na zielonych źdźbłach trawy, na ocalałych zrzadka, kępami nędznych kłosach zbielełych — lśnią się plamy rdzawe—krwi zeschniętej ślady.

Resztę ziemia wypięła.

W rowie przydrożnym błyszczą w murawie puste luszki precisków armatnich.

Pole upstrzyły różnobarwne szmaty, wdeptane kopytami końskimi, nogami ludzkimi: siwe, szare, zielonkawe; szeroko zaścieniają pole ułamki żelastwa, broni — pogieęte bagnety, strzaskane karabiny, kawalki sznura, rzemień, strzepy ładownic, notesów polowych, koszul—obficie krwią zbroczone: wśród nich tu i owdzie sine bezkształtne resztki kształtów

Od tej chwili zdumiona cisza zaległa na sali. Padały z wysiłkiem dźwigane słowa, jakoby brzemień wzdargy wprzód podważyć musiały, by się stoczyć następnie bolesnym uderzeniem kamieni na obumarłe serca słuchaczy. Poeta mówić począł. Niebywale dziwną, tak nieustępliwie twardą, żołnierską była mowa Poety. Na szabli się oparł; małą, krępą postać na niej zawisnął, potem pierś wyprostował, nabral oddechu i jał wyrzucać ze siebie wyrazy i myśli, barwne, jak krew rozlana w wąwozach Łowczówka i Meszny Szlachekiej,—połyskliwe, jak łuski wystrzelonych granatów, wlatujące do góry, jak dym szrapneli, lub ciężące raptownie słuchaczom, jak śmiertelny olów kul karabinowych. Sumieniu obywatelskiemu, jak kamienie młyńskie zniecka ciężące. Mówił o I-iej Brygadzie Legjonów...

A więc o tem, jak za waryatów i za półgłówków miało społeczeństwo wszystkich tych, którzy Polskę kochali. A więc o pierwszych usiłowaniach najgłówniejszego z „waryatów“, Józefa Piłsudskiego, który wojnę z Rosją wciąż przepowiadał. A więc o dostojnym, godnym pochodzeniu Idey o zbrojnym powstaniu—Idei, która nie w Krakowie bynajmniej, skąd 300 strzelców na Kielce ruszyło, świat dzienny ujrzała, i nie w Warszawie nawet, lecz która z dalekiego Sybiru jest rodem, z tych zaszczytnych krwawych szlaków, kędy pokolenie za pokoleniem szli i skąd wracali, tak rzadko Syzyfowie polscy. Piłsudski, najmłodszy z Syzyfów, poszedł tam i wrócił... A więc o tej upartej myśli „szaleńców“, by Polska poszła drogą narodów walczących, by już nie ślepy los rozstrzygał o narodzie, lecz Wola Jego, cbudzona—czujna — — A więc o wszystkich przedwojennych usiłowaniach Piłsudskiego, by w świadomości społeczeństwa przełom się dokonał, by myśl i serce za oręż wolało, by ręce miały broń i za broń chwycić umiały. By bohaterstwo odrodziło się w piersi i skutecznym ogniem karabinowym się objawiło... A więc, o tym rzucie niebywałym dn. 6-go sierpnia, kiedy Piłsudski na czele 300-tu wojnę Polski z Rosją rozpoczął... 6-go sierpnia 1914 roku... A więc o dziejach tych 300, paru batalionów, pułku, brygady... O myśli—czujnej, nieustępliwiej myśli polskiej, która się objawiła w czynach..

Mała, krępą postać głośniego Poety zdaje się rosnać, gdy o czynach tych mówi. Mówi szorstko, jak żołnierz mówić zwykł gapiom o świeżo odniesionych ranach, które go jeszcze boją—z tą bojaźnią niezmierną, by tego, co dla niego, drogim jest:—ból i krwi przelanej na urągawisko zbiegowisku nie cisnąć.

Opowiada o Kielcach, Chęcinach, Brzegach, Korczyni, Laskach, Krzywopłotach, Limanowej, Marcinkowicach i Łowczówku, okopach zimowych, obronnych nad Nidą i wiosennym Sandomierskim marszu, o Lublinie i Jastkowie. Mówi o tym rzucie niepowszymanym, który wszelkie rwie przed sobą prze-

szk... wiaż naprzód idzie, ukochan...
kin... własnej ziemi uskrzydłony, wiarą...
śmiertelność Polski zbrojny.

Naprzód!—wciąż, niepowszymanie naprzód!—„Gdyby jeden—mówi Poeta—choćby jeden tylko żołnierz został z całej brygady i ten szedłby nieustępliwie naprzód, chyba że śmierć ciężarem ołowiu przecięłaby mu życie. Kto raz był Piłsudczykiem, ten już nim nie być nie potrafi.

Szorstko, od niechcienia wspomniał Poeta i o tem, czym było i jest „Królestwo“ dla „obywateli“—żołnierzy I-szej Brygady. Jak dużo z sentymentu dla rodzinnego kraju było w ich waleczności. Ile z synowskiego oddania w ich życiu i śmierci? I czymże, w zamian, było Królestwo dla nich?!

Śród ciszy, którą szklane, motyle skrzydła lęku i utajony dreszcz wstrząsał—zakochał mówca. I chwilę tak stali naprzeciw siebie:—on, poeta—żołnierz, ezłowiek czynu, mały, czupurny, w strzeleckim mundurze, błyskawice z ocz ciskający i publiczność—z zatajonym oddechem pijąca jego twarde, brutalne słowa. Chwilę tylko... Ujawniała się już zbiorowa ekstaza, lecz ujawniła się w zdawkowym, szablonowym odruchu. Kwiatami zarzucano estradę. Z łóż i parteru przeciw kwiaty padać zwykły. Padały i teraz—rzęsiściej może, niż wprzód. Chaotyczna, panosząca się wrzawa opanowała gmach cały. 760 rąk biło brawo. 680 ust i piersi krzyczało coś o Polsce, o Legjonach i przede wszystkim o nim—o poecie—który przed chwilą świętym imieniem Polski spoliczkował słuchaczy. Zgiełk rósł w teatrze—i rósł w nieskończoność. Aż wtym uciszył go Kaden.

Podniósł rękę do góry—na znak, że mówić chce, a gdy się uciszyli wszyscy ci, którzy go, jako kochanka sobie oblubowali, a on dla nich wzdargę za ich małoduszną chwiejność i spóźniony entuzjazm miał— — pochwycił szybkim ruchem największy z ofiarowanych bukietów i cisnął nim w twarz publiczności.

—„To nie dla mnie—wołał.—Żołnierz I-iej Brygady dzięki wam nie ma Ojczyzny:—nie czuje się w Ojczyźnie. Odtrąćcie go, jak włóczęgę... Może dla niego te kwiaty?!.. Nim żołnierza tego, który trud za wszystkich Was poniósł, nie otoczycie ciepłą, kojącą atmosferą życzliwości i z nim razem do czyau się nie porwiecie — kwiatów od Was brać nie mogę...“

Wysoko—jak mógł najwyżej—podniósł bukiet i rzucił go w morze głów. Potem wyszedł. Ktoś wysoko, na galerji zaintonował: „Jeszcze Polska nie zginęła!..“ — — —

B. Z. L.

KRONIKA.

Z naszego szkolnictwa.

Ze sfer nauczycielskich Zagłębia Dąbrowskiego otrzymujemy informacje następujące:

Po wybuchu wojny w roku ubiegłym szkoły polskie w Zagłębiu znalazły się w trudnej sytuacji, część personelu poszła do wojska, część wywiozły władze austriackie, jako jeńców wojennych, część nie zdążyła wrócić na czas z zagranicy; niektóre gmachy szkolne zostały zajęte przez wojsko.

Sytuacja materialna Zagłębia również była ciężką; fabryki i kopalnie stanęły, częściowo były zniszczone.

Wobec tego niektóre szkoły elementarne fabryczne, gminne i t. p. oraz średnie nie mogły się zorganizować i przez cały rok były nieczynne. Pozostałe szkoły po dokompletowaniu braków w personelu nauczycielskim rozpoczęły rok szkolny względnie normalnie.

Władze z początku nie wtrącały się do spraw szkolnictwa. Dopiero na wiosnę przyjechali komisarze austriacy, którzy rozkazali niezwłocznie usunąć język i przedmioty rosyjskie ze szkół, gdzie te przedmioty były jeszcze wykładane.

Władze niemieckie na okupowanym przez się terytorjum również do spraw szkolnych się nie wtrącały i dopiero przed zamknięciem roku szkolnego zażądały pokazania programów na rok przyszły.

Które ze szkół umieściły język rosyjski i przedmioty rosyjskie, tym wszystkie owe przedmioty skreślono

W Zagłębiu jeszcze cały rok szkolny prawie bez przerwy funkcjonowała rosyjska rządowa szkoła realna z językiem wykładowym rosyjskim i znalazła się nawet pewna ilość uczniów Polaków, którzy do tej szkoły uczęszczali.

Władze austriackie kazały tej szkole na wiosnę w ciągu 2 tygodni przekształcić się na szkołę polską albo zawiesić wykłady. Następnie wszędzie przybyły władze niemieckie i pozwoliły prowadzić naukę do końca roku z zabronieniem funkcjonowania tej szkoły w przyszłości.

Godnem wzmianki było zachowanie się dyrektora S. jednej ze szkół średnich Zagłębia. Dyrektor S. nie zdążył przyjechać na czas z zagranicy i zarząd uruchomił szkołę podczas jego nieobecności, zostawiając program zajęć szkolnych bez zmiany, a więc z przedmiotami rosyjskimi.

Po swym przyjeździe dyrektor S. niezwłocznie zawiesił wykłady tych przedmiotów i pomimo przeszkód ze strony zarządu przy poparciu rady pedagogicznej kategorycznie sprawę t. zw. „języka państwowego“ rozstrzygnął.

Praca organizacyjna wśród sfer nauczycielskich w Zagłębiu i wogóle na całym terenie okupacji austriacko-niemieckiej była prowadzona bardzo intensywnie i doprowadziła do założenia licznych towarzystw nauczycielskich i towarzystw opieki nad dziećmi, a dnia 30 maja na zjeździe w Dąbrowie wyłoniono „Centralne biuro szkolne“.

Nauczycielstwo polskie szkół elementarnych i średnich w Lublinie, zebrane na posiedzeniu w d. 16 b. m., uchwaliło usunięcie zupełnie ze szkoły początkowej i średniej języka rosyjskiego, oraz wszelkich przedmiotów rosyjskich (70 osób za wnioskiem 5 przeciw).—Na przyszłość w sprawie ostatecznych programów szkolnych nauczycielstwo lubelskie wyraża gotowość zastosowania się do uchwał ogólnokrajowego zjazdu nauczycielstwa Królestwa Polskiego.

Wybrano z nauczycielstwa 5 osób, mających wejść w skład Rady Szkolnej.

Pokwitowanie Wydziału Narodowego Lubelskiego do dn. 20 sierpnia włącznie.

20 rb.—Bezimiennie na cele narodowe; 3 rb. 30 k.—Wydawnictwo „Wici“ na cele narodowe; 100 rb.—N. N. (K.) na Legjony; 30 rb.—N. N. (J.) na Legjony i cele z niemi związane; 25 rb.—J. S. G. ditto; 10 rb.—służąca A. S ditto; 50 k.—służąca I. T. ditto; 1 rb.—I. T. ditto; 3 rb.—N. O. na konia dla ułana oddz. Beliny; 25 rb.—W. Z. na potrzeby W. Nar. Lub.; 3 rb.—L. K. na szpital dla Legionistów; 50 rb.—Dwie siostrzyczki na Legjony; 10 rb.—E. M. na Legjony; 2 rb.—M. P. na szpital dla Legionistów; 1 rb.—Zosia P. ditto; 15 rb., 3 pary złotych kolczyków i broszkę—W. B. na szpital dla Legionistów; 1 rb.—T. G. ditto; 3 rb.—H. P., służąca na Legjony, jako składkę miesięczną; 40 rb.—L. O. N. przez p. D. na potrzeby Wydziału; 50 rb.—Złota Niewiasta na szpital dla Legionistów; 5 rb.—Złota Niewiasta na Legjony, jako składka mies.; 10 rb.—I. K.—na Legjony; 100 rb.—P. A. na Legjony; 100 rb.—P. A. dla rodzin, pozostałych po Legionistach; 5 rb. 50 k., 8 monet srebrnych i kawałek medalika—S. F. A. na Legjony; 10 rb.—J. P. na chorych i rannych Legionistów; 2 rb. i 2 pary kolczyków złotych—S. M. na cele Narodowe; 1 rb., 1 para kolczyków złotych i dewizka—Polka na rannych Legionistów; 211 rb. 50 kop.—na szpital dla Legionistów z odczytu Kadena; 2 rb.—Dzieci polskie na Legjony; 1 rb.—Bezimiennie (№ kw. 32) na Legjony; 4 rb.—G. ditto; 30 rb.—Polak ditto; 25 rb.—S. T. R. Z. na potrzeby Legionów; 10 rb.—St. na cele Narodowe; 50 rb.—M. (B. H.) na I Brygadę L. P.; 50 rb.—M. (B. H.) na szpital dla Legionistów; 10 rb.—Bezimiennie (№ kw. 41) na bieliznę dla Legionist; 2 rb. 35 k.—S. na szpital dla Legionistów; 3 rb.—S. B.—ditto; 10 rb.—X. na Legjony; 30 rb. 10 k.—J. składki ze wsi na Legjony; 50 rb.—R. na potrzeby Legionistów; 25 rb.—R. O. K. na Legjony; 3 rb. 50 k.—Bezimiennie (№ kw. 49) na Legjony; 1 rb.—Bezimiennie (№ kw. 50) na konia dla Legionisty; 25 rb.—Bezimiennie (№ kw. 51) na potrzeby W. N. L.; 10 rb.—Bezimiennie (№ kw. 52) na szpital dla Legionist.; 1 rb., 7 monet srebrnych i 2 miedziane—Bezimiennie na szpital dla Legionistów; 1 r.—S. D. ditto; 15 r.—M. na Legjony; 50 kop.—M. O. na Legjony; Kindżał ze srebrną pochawką—Bezimiennie (№ kw. 57) na Legjony; 10 rb.—J. S. na Legionistów; 8 rb.—K. S. na Legjony; 1 rb.—Bezimiennie (№ kw. 60) na Legjony; 2 rb.—Bezimiennie (№ kw. 61) na Legjony; Papierosnica srebrna—Bezimiennie (№ kw. 62) na Legjony.

(D. n.).

Informacje o Legionach.

Wszelkich informacji o Legionach Polskich udziela Wydział Narodowy Lubelski.

Obecnie biura Wydziału mieszczą się przy ul. Namiestnikowskiej № 8 (gmach dawnego internatu).

W kasie i sekcji ofiar przyjmowane są ofiary w gotówce, naturze, lekarstwach, książkach i t. p. na szpital dla Legionistów, założony przez Wydział, jak również ofiary na ogólne potrzeby legionistów.

Dyrektor 7-io klasowej Szkoły Handlowej Żeńskiej W LUBLINIE

zawiadamia, że egzaminy powakacyjne dla nowo-wstępujących uczenic rozpoczyna się d. 30 sierpnia o g. 9 rano. Podania i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 10 do 1 popołudniu. Rozpoczęcie roku 1 września. Szkoła mieści się przy ulicy Namiestnikowskiej № 37.